

Naprzód do walki o coraz lepsze życie, o przyszłość i rozkwit naszej ukochanej Ojczyzny

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 174 (2804) ROK IX

ŁÓDŹ, ŚRODA 22 LIPCA 1953 ROKU

CENA 15 GR.



ROZKAZ Ministra Obrony Narodowej Nr 45

W dniu dzisiejszym naród polski, a wraz z nim jego zbrojny ramię — Wojsko Polskie uroczysto obchodzi dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Ludowej.

Dzień 22 Lipca — Święto Odrodzenia Polski i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej naród polski wita nowymi, wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Dumą i radością napędlają serca każdego Polaka nowe budowle socjalizmu wznoszone wysiłkiem naszego narodu. Ofiarna praca budowniczych Warszawy, Nowej Huty, Jaworzna i innych wspaniałych obiektów naszej Sześciolatki, entuzjazm pracującego chłopstwa, patriotycznie wypełniającego swój obowiązek wobec ojczyzny jest wzorem i natchnieniem dla żołnierzy Wojska Polskiego w ich ofiarnej służbie i wysiłku szkoleniowym.

Tegoroczne Święto Wyzwolenia zbiega się z 10-leciem istnienia Wojska Polskiego. Powstałe na bratniej ziemi radzieckiej Wojsko Polskie, walczące u boku niezwykłej Armii Radzieckiej, która przyniosła wolność naszej ojczyźnie, służy dziś wiernie Polsce Ludowej, strzegąc jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Wojsko Polskie wychowywane na naszych chlubnych tradycjach walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych, na wspaniałych postaciach polskich i radzieckich żołnierzy — bohaterów wojny z faszystami, stało uosobieniem żelaznej, świadomej dyscypliny swoich szeregów i zaostrego czujności wobec kłopotów imperialistycznych wrogów i ich agentów.

W dniu 22 Lipca Wojsko Polskie manifestuje swoją niezłomną wierność narodowi i władzy ludowej, wierność bratniej Armii Radzieckiej, najpotężniejszej armii świata, gotowość obrony niepodległości ojczyzny i szczęścia narodu.

Szeregowcy i Marynarze, Podoficerowie i Oficerowie, Generalowie i Admiraliowie!

W dniu Święta Odrodzenia Polski pozdrawiam Was i życzę Wam dalszych osiągnięć w zaszczytnej żołnierskiej służbie dla dobra naszej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uczczenia dziesiątej rocznicy odrodzenia naszej ojczyzny

ROZKAZUJE:

W naszej bohaterkiej stolicy — Warszawie oddać dnia 22 Lipca 24 salwy armatnie.

Niech żyje nasza umiłowana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa — niezłomne ogniwo światowego frontu walki o pokój i postęp!

Niech żyje twierdza pokoju, postępu i wolności narodów — potężny Związek Radziecki!

Niech żyje pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, Wychowawca Wojska Polskiego, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut!

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów przewodniczącego KC PZPR tow. B. Bieruta wygłoszone na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21 bm.

Dnia 21 lipca w przeddzień Święta Odrodzenia — odbyła się w hali „Gwardii” uroczysta sesja Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Na sesję przybyli: przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów tow. Bolesław Bierut oraz członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu PRL, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, członkowie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy i czołowi pracobnicy pracy stolicy.

W czasie sesji tow. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

OBYWATELE
I TOWARZYSZE!

Zebrał się dziś w 9-tą rocznicę naszego wyzwolenia narodowego, w pamiętną na wieki rocznicę tych historycznych dni, które zapoczątkowały nowy byt i nowe życie naszej umiłowanej ojczyzny. Zebrał się dziś w bohaterkiej, coraz piękniejszej stolicy naszego państwa ludowego, aby przesłać stąd najgorętsze pozdrowienia całemu naszemu narodowi i wszystkim przyjaciółom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na całym świecie. (Długotrwałe oklaski).

Dziewięć lat temu Polska ogarnięta płomieniami wojny, hiszczona była barbarzyńsko i okrutnie przez rozwścieżonego swymi klęskami wojennymi okupanta hitlerowskiego. Właśnie wówczas na umęczoną ziemię polską zaczęły wkraść wyzwolenie i bohaterkie siły zwycięskiej Armii Radzieckiej, które niosły upragnioną wolność, drugocę i pedząc przez hitlerowskich najeźdźców. Naród nasz trwał niezłomnie w walce, a niezliczone łsyjące jego synów ginęły z rak hitlerowskich oprawców w egzekucjach ulicznych, znosili niewypowiedziane męki i katusze w rozstrzelaniach po Polsce i po całej Europie katowcach hitlerowskich i obozach śmierci. Ale w krwawej i nierównej walce naród polski stawiał dzielnie czoło katom hitlerowskiemu i spoglądał ufnie na wschód, skąd kroczyli we wspólnym marszu zbawienia w boju siły wyzwolenie — obok sławnych radzieckich i nasze odrodzone polskie dywizje zbrojne.

Nigdy nie zniknęła z pamięci naszego narodu najgłębsza część i bezgraniczna wdzięczność dla tych, którzy krew swą i życie oddali w ofierze, aby wyzwolić nasz kraj i przywrócić do życia naszą ojczyznę. W 9-tą rocznicę swego wyzwolenia naród polski się uczucia gorącej przyjaźni i wdzięczności bratniemu narodowi radzieckiemu, podziwiając z całego serca bohaterkę i sławną pogromczynię faszystów — niezwykłą Armię Radziecką — naszą zwolniczkę i wierną, niezawodną, niepokonaną straż pokoju. W 9-tą rocznicę naszego wyzwolenia naród polski składa hołd pamięci bohaterów — żołnierzy, partyzantów i wieźniów, niezliczonych ofiarnych bojowników i patriotów, którzy zginęli w walce o wolność i niepodległość naszego narodu.

OBYWATELE I TOWARZYSZE!

Weszło już w zwyczaj, że w rocznicę naszego wyzwolenia czynimy bilans przebytej drogi.

W ciągu 5 lat zbrodniarzy faszystowskich, którzy zdradziecko napadli na Polskę w 1939 roku, pastwili się najpotworniej nad narodem polskim, nad polskimi miastami i wioskami, nad całą ziemią polską. Najeźdźcy hitlerowscy stawiali sobie za cel — całkowitą zagładę Polski, narodu polskiego i jego stolicy. Nie ożreżliwa ich nawet wielkie klęski wojenne, które przesadzały o ostatecznym wyniku wojny. Aż do dnia swej smrotnej ucieczki, tj. do 17 stycznia 1945 roku, oprawcy hitlerowscy burzyli Warszawę, usiłując pozostawić po niej tylko zgłiszczą, żywcem zbrodnię nadziej, że nigdy już to największe miasto Polski nie będzie w stanie wrócić do życia. Historia ludzka nie znała dotychczas podobnie potwornego faktu, aby miasto, liczące 1.350 tysięcy mieszkańców, najeźdźca palił i niszczył z szatańską premedytacją, aby w jego ruinach nie została się ani jedna żywa istota. Trzeba to przypomnieć dziś właśnie, kiedy to ocalałe rozbitki faszystowskie w Niemczech zachodnich, hołubione i podkarmiane pieczołowicie przez swych amerykańskich protektorów, znów zaczynają majaczyć o nowym pochodzie na wschód i nad Wisłę. Wbrew zamysłom faszystowskich siepaczy — stolica Polski żyje dziś i rozkwita, odradzając się z popiołów z taką szybkością i rozmachem twórczym, jakiego nigdy przedtem nie znaliśmy nasze dzieje.

Niemal co roku, w Święto Odrodzenia Polski, naród nasz oddaje w darze swej ukochanej, bohaterkiej stolicy nową część odbudowanego z ruin, miasta. W tym roku mieszkańcy Warszawy otrzymują odbudowaną w pełni piękny Rynek Starego Miasta i zespół przylegających do niego kilku ulic — najstarszą historyczną, zabytkową część miasta, pomnik wspaniałych tradycji oraz walki postępowych ludu polskiego.

Od wielu już dni dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy i wycieczki z całego kraju wędrują na Stare Miasto, które budzi podziw swym tradycyjnym wyrazem i uroczą młodzieńca, pięknem twórczym wysiłku architektów, plastyków, artystów, rzemieślników i robotników różnorodnych zawodów. Iż dumy i radości odzwierciedlają spojrzenia budowniczych Warszawy, ileż wzruszających uczuć bije z oczu zwiędających Stare Miasto młodych i starszych wiekiem patriotów i wielbicieli naszej odrodzonej stolicy!

Zastanówmy się jednak, czym szczególnie wyróżnia się praca i wysiłek naszego narodu nad odbudową nie tylko stolicy, ale i całego naszego kraju, nad odbudową i rozbudową setek miast i tysięcy wsi, nad budową olbrzymiej liczby nowych zakładów przemysłowych i przebudową starych, czym szczególnie wyróżnia się nasze budownictwo we wszystkich galeziach gospodarki narodowej, czym wyróżnia się cała nasza praca w różnych dziedzinach gospodarki, kultury i życia społecznego?

Nasze pokojowe budownictwo cechuje gigantyczny rozmach

Nasze budownictwo, nasza produkcja, nasza praca społeczna wyróżniają się dziś — przede wszystkim — potęgą, niespotykaną w żadnym z poprzednich okresów naszej historii — skalą i rozmachem. Żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby odbudowywać takiego miasta jak Warszawa ani



w ten sposób tak szybko, ani też w taki sposób jak my ją odbudowujemy — to znaczy — jako miasto socjalistyczne o architekturze opartej na tradycjach narodowych, pełne zieleni i powietrza, jako miasto, w którym potrzeby człowieka pracującego, jego zdrowia, jego kultury, wychowania jego dzieci, są naczelną troską budowniczych. O zasięgu i rozmachu naszego budownictwa, naszego uprzedmiotowienia, naszej przebudowy społecznej decyduje więc nasz ustrój społeczny, decyduje władza ludowa, decyduje ten fakt, że jedynym i rzeczywistym gospodarzem naszego kraju jest sam lud pracujący, to znaczy — klasa robotnicza złączona trwałymi i nierozdzielalnymi sojuszem z chłostwem pracującym. (Oklaski).

Świat nie zapomni szkód i zniszczeń, jakie wyrządził naszemu narodowi okupant hitlerowski. Warto przypomnieć adenauerom, neohitlerom, kardynałom i biskupom zachodnio-niemieckim, wszystkim wypuszczonym z więzień zbrodniarcom wojennym oraz ich protektorom i sojusznikom, że 6 milionów obywateli polskich zostało wymordowanych w krematoriach, obozach i kazamatkach gestapo, w egzekucjach ulicznych, zostało wyniszczone głodem,

nedzą, chorobami i niehumanitarnym traktowaniem się na robotach przymusowych w obozach krajach lub w samej Polsce przez terror dziczącego najeźdźcy. Setki tysięcy domów w miastach oraz zagrody wiejskich, większość fabryk i warsztatów, maszyn i urządzeń, torów kolejowych, mostów, dróg, budynków publicznych, instalacji komunalnych okupant zniszczył planowo, burzył i palił przed ewakuacją dysząc nienawiścią i dzikim pragnieniem, aby nie pozostawić po sobie kamienia na kamieniu. Ze szczególnym bestialstwem w poczynku swym ostatecznej klęski okupant hitlerowski posunął i zamienił w gruzy tereny na Ziemiach Odzyskanych. Warto o tym przypomnieć twórcom neohitlerowskiego Wehrmachtu, którzy usiłują dziś udawać niewinnych i pokrzywdzonych baranków, organizując pod amerykańskim patronatem i za amerykańskie dolary coraz nowe ośrodki szpiegowsko-dywerysyjne i rozleganą ponad wszelkie łgarstwa propagandę radiową, w której usiłują dowodzić, że Ziemia Odzyskana pod polskimi rządami uległa jakoby „zdevastowaniu”.

Wzięmy dla ilustracji cyfry o stanie pogłowa zwierzęcego w roku 1945 w całej Polsce i na Ziemiach Odzyskanych, aby uświadomić choćby w części wysiłki najeźdźców hitlerowskich nad zniszczeniem polskiego rolnictwa. Z ogólnego pogłowia koni istniejącego przed wojną na obecnym terytorium Polski pozostało w roku 1945 tylko 44 proc., bydła i owiec pozostała zaledwie trzecia część, trzody chlewnej zaledwie 17,5 proc., czyli jedna szósta część stanu przedwojennego. Z tego na Ziemiach Odzyskanych pozostało w zestawieniu ze stanem przedwojennym zaledwie 7,7 proc., bydła i 3 proc. owiec. Można więc stwierdzić, że najeźdźca hitlerowski ogolił nasze Ziemię Odzyskaną zarówno z ludzi, jak ze zwierząt. Ktoż z nas nie pamięta jakim to nadludzkim wysiłkiem osadnicy polscy przywracali życie opustoszałym ziemiom, jak rolnik wraz z żoną zaprzęgał się sam do pluga, aby nie pozostał odczytany ziemi odległej. Nie haru, nie wytrzymali i męstwa, ile potu wydobywali z siebie osadnicy polski — prawy spadkobierca tej ziemi, aby znów zakwitła ona zbożem, aby dawała plon, na który czekał kraj! I oto zestawimy teraz wyniki tej pracy za lata ubiegłe od chwili wyzwolenia: liczba koni wzrosła w ciągu tego czasu na Ziemiach Odzyskanych blisko 7 - krotnie, krów i trzody chlewnej — 12-krotnie, owiec — 27-krotnie!

W dziedzinie produkcji roślinnej sytuacja w roku 1945 — pierwszym roku zbiorów po zakończeniu wojny — przedstawiała się podobnie, gdyż bez dostatecznej siły roboczej, bez zwierząt, bez nawozu, bez odpowiedniego sprzętu ziemia nie mogła być należycie uprawiona. Kraj nasz w ciągu pierwszych lat po wojnie był skazany na głód i gdyby nie braterska pomoc Związku Radzieckiego, który nadsyłał nam w tym okresie poważne transporty zboża i żywności, głód dałby się mocno we znaki! Na Ziemiach Odzyskanych, na przykład, produkcja zbożowa wyjątkowo zdevastowana w chwili zakończenia wojny, zwiększyła się jednak w ciągu ubiegłych lat przeszło 4-krotnie w porównaniu z rokiem 1946 i wrosła nadal. Jednakże ogólny rozwój naszego rolnictwa postępuje na ogół w znacznie powolniejszym tempie niż rozwój przemysłu i nie nadąża jeszcze w dostatecznej mierze za rosnącymi potrzebami naszej gospodarki narodowej.

W przemyśle — rzecz jasna — tempo rozwoju jest znacznie szybsze. Osiągamy obecnie produkcję (mierzoną według wartości i według cen niezmennych) trzy i pół raza większą niż kapitaliści osiągnęli przed wojną w ówczesnych granicach. Jest to wynik naszych ogólnonarodowych wysiłków nad uprzedmiotowieniem Polski Ludowej, jest to przede wszystkim potęgny i wspaniały sukces polskiej klasy robotniczej. Ale, rzecz jasna, tempo rozwoju rolnictwa nie może i nie powinno pozostawać nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu. Na tym właśnie polegała nasza główne zadania, stojące obecnie przed nami, aby wydawnie wzmocnić rozwój naszego rolnictwa.

Coraz lepsze zaspokajanie rosnących potrzeb ludności — stałą troską władzy ludowej

Plan 6-letni postawił przed nami wielkie, historyczne zadanie: przeobrazić Polskę Ludową z kraju dawniej gospodarczo zacofanego — w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki, w kraj przodującej gospodarki i kwitnącej kultury.

Masy pracujące bowiem, pragnąc żyć raz na zawsze kapitalistów i obszarników, pozbawiając w swojej ojczyźnie nowy, lepszy ustrój społeczny, który zdoła zabezpieczyć całemu społeczeństwu nieustanny wzrost jego stopy.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny.

(Z Art. 7 Konstytucji PRL)

GOSPODARZE

Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

Przedownicy pracy odczeni są powszechnym szacunkiem narodu.

(Z Art. 14 Konstytucji PRL)

W trzech niedużych pokojach, gdzie mieści się rada zakładowa ZPB im. Armii Ludowej, rojno i gwaro. Kilka osób pochylonych nad biurkiem przegląda zdjęcia przewodników pracy. Zostają one umieszczone w gablotach. Są tam: tkaczki, przadki, wykończalnice, majstrobie — sami najlepsi z najlepszych, przewodnicy. Jedni tu właśnie szczytą się od dawna, inni wyruszyli, weszli do czołówki dopiero teraz, w Czynie Lipcowym.

Dziś odbędzie się uroczysta akademicka, wręczone zostaną nagrody i wyróżnienia, a tu jeszcze tyle pozostało do zrobienia.

Te ostatnie dni przed świętem lipcowym są szczególnie gorące. Nie tylko w ZPB im. Armii Ludowej. Podobnie jest w każdym zakładzie. Wszędzie wyczuwa się przyspieszony rytm pracy. W salach produkcyjnych, na dziedzińcu i wtedy, gdy po zakończonym zmianie zainstaluje się ulica, często padają pytania: jak tam w naszym zakładzie, o ile je przekroczyliśmy?

A w każdym z tych pytań, w odpowiedziach, wyczuwa się gospodarską troskę, którą wyrażają takie powiedzenia: jak — nasz zakład, w naszym zakładzie, u nas.

No bo jakie może być inaczej. Przecież rozmawiają z sobą, dzielą się uwagami i spostrzeżeniami gospodarze, ludzie pracy, ci, którzy są jedynymi gospodarzami kraju już od lat dziesięciu.



Helena Malecka osiąga 109 proc. normy.

Znowu kilka osób przyszło do rady zakładowej. Spieszą się — Gdzie jest towarzyska Maroszek?

Mariska Maroszek ma oczy okołone siatką zmarszczek, głębokie bruzdy na czole. Cechuje ją zapal, energia i ruchliwość osoby. Przynajmniej o 20 lat młodszej. Miała 11 lat, gdy zaczęła pracować w domu było sześćoro rodzeństwa. Bieda wyrosła z każdego kąta. Trzy było pomagać rodzicom, zarobić na własne utrzymanie. Co robiła, gdzie pracowała? Gdzie się tylko dało.

Została dziewczarką u Horaka. Po 12 — 16 godzin pracowała za marną zapłatę. Trwało to cztery lata. Ale Mariska Maroszek chciała wyuczyć się jakiegoś zawodu. Poszła do tkalni jako uczennica. Trzy miesiące pracowała tu darmo. Jeszcze za naukę musiała zapłacić. Co dalej? Została pomocniczką. Dobrze pamięta ten okres. Była w czołwie. Ale to fabrykanta nie obchodziło. Urlop macierzyński? Pracuj! Nie masz siły? Precz za bramę! Na twoje miejsce przyjdzie dziesięć innych. Trzeba więc było zęby zaciskać i tłumić jak bólu.

Wreszcie została samodzielną tkaczką. Ale wtedy zaczęły się nowe zmartwienia. Małżeństwo zachorowało. Trzeba go było leczyć i to na własny koszt. Oj, losie, losie. Nienawność jutro. Troski, nie, tylko troski.

Co czekało Marię Maroszek za lat 5 lub 10? Co czekało jej najbliższych, dziecko, męża? Jaką przyszłość, jakie perspek-

tywy? Podobne pytania zadawały sobie każdego dnia tysiące ludzi. Czym byłaby obecnie Józefa Ciszewska, córka matornego chłopca spod Łowicza, a Wiktoria Zielonka?

Dziesięć lat, to właściwie niewiele. Tyle zażyczył, ile potrzeba, aby dzieci urodzone w roku, gdy ogłoszony został Lipcowy Manifest PKWN, mogły obecnie uczęszczać do trzeciej klasy. I dużo więcej, gdy uprzytomnimy sobie ogrom dokonanej pracy, ogrom tych wszystkich przemian, jakie się w tym okresie dokonały. Raz na zawsze obalone zostało panowanie kapitalistów i obszarników. Suwerenność i niepodległość naszej ojczyzny oparte zostały na fundamencie najtrwalszym — na wiecznym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Za nami już plan 3-letni. Realizujemy zadania czwartego roku. Wzrost gospodarki, budujemy Polskę żelazną i stalą, kraj produkujący techniki i kultury. W codziennym trudzie wnosimy fundament socjalizmu, ustroju sprawiedliwości społecznej, szczęścia i dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Od dziesięciu lat kroczymy po niełatwej drodze, jaką nam wówczas wytyczył Manifest PKWN. Wiedzie nas po niej partia Partia — przodująca siła narodu.

Praca, bezpośredni wkład pracy, wysiłek rąk i mózgów — to stanowi dzisiaj o wartości człowieka. To i tylko to decyduje. Im większy jest ten wkład, tym większy zaszczyt, tym lepiej wypełnione obowiązki gospodarza, współbudowniczego socjalistycznej ojczyzny.

Gdy Armia Radziecka forsowała Wisłę, milicjantem, chłystkiem uciekał na zachód Horak.

Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(Z Art. 78 Konstytucji PRL)

Z podwórza dobiegają gromkie głosy — w prawo zwrot; na ramie broń; baczność! Słychać rytmiczny szurkot nóg, grzyt karabinów.

W sali świetlicowej grupa żołnierzy — synów robotników i chłopów. Na stole szachownica. Dwóch młodych ludzi z uwagą, wolnym ruchem przesuwają figury. Szachy, radio, świetlica, bilard, kino i teatr — korzysta z tych rozrywk każdy żołnierz.

Ojciec Stanisława Trybasa i ojciec strzelca Kanusa także odbywali służbę wojskową. Oni jednak po wielogodzinnych ćwiczeniach nie korzystali z rozrywek kulturalnych. „U bramy koszar kończy się demokracja” — powiedział niedawno b. hitlerowski generał Stöpf. Oczywiście, ten faszystowski żołdak nie wspominał przy tym, że w krajach kapitalistycznych nie ma dziś w ogóle mowy o demokracji, ale prawdziwa jest, że w państwach kapitalizmu (tak było też w przedwojennej Polsce) żołnierz wchodził za bramę koszar, stał się „automatem”. Teraz w Polsce jest inaczej. W dniu wyborów żołnierz Wojska Polskiego razem z całym narodem bez żadnych ograniczeń korzysta z prawa wyborczego. Razem z całym narodem budują nową, socjalistyczną ojczyznę.

Dziś wojsko wychowuje człowieka. Uczy go nie tylko zbrojnej obrony kraju, le przygotować także do dalszego życia.

Kapral — Janek Kurzawa jest synem średniozamożnego chłopca z po-

Przyszło upragnione wyzwolenie spod kłosa faszystowskiego najeźdźcy, spod kapitalistycznego ucisku i wyzysku. Ludzie pracy szli do fabryk, aby je uruchomić. Szli do swoich fabryk. Lud wzięli władzę w swoje ręce. Robotnik i chłop. Przy krosnach i obręczniakach stawali już nie na-

zdemaskuje, przepędzi. To wszystko pokapitalistyczna suśnica. Gniecie ona, złości, utrudnia życie. I trzeba jeszcze wiele pracy i czasu, by po niej śladu nie zostało.

Po Horaku, w ZPB im. Armii Ludowej pozostali tylko przykre wspomnienia,



Przodująca tkaczka, Wiktoria Zielonka, jest zastępcą posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jednym, których lada widzi mi się fabrykanta pozabawiało pracy i chleba, ale gospodarze na swoim zaczęli się pracą, a odmiennie od tamtej, twórczą, ofiarną i zwycięską, bo dla siebie, dla swoich najbliższych, dla ludowej ojczyzny.

Od dziesięciu lat na dwie lub trzy zmiany pracują w ZPB im. Armii Ludowej. Z roku na rok wzrasta produkcja. Zakład posiada żłobek i przedszkole, ośrodek zdrowia, świetlicę i bibliotekę, stołówkę, kilka warsztatów usługowych, piękny ośrodek kolonijny dla dzieci w Drzewocinach koło sportowe z licznymi sekcjami. Wszystko to, o czym kiedyś nawet marzyć nie było można. A niedługo przystąpi się do budowy drugiego żłobka o przynajmniej dwukrotnie większej ilości miejsc aniżeli posiada ich obecnie.

Nie znaczy to, że nie ma już braków, niedomagań. O wiele ich jeszcze. Na palcach obydwu rąk nie zliczysz. Na przykład, nie wszystkie matki mogą oddać swe dzieci do żłobka czy przedszkola — brak miejsc. Wiele robotnic i robotników gnieździ się jeszcze wraz z rodzinami w obskurnych czynszówkach, w mieszkaniach zbyt małych w stosunku do potrzeb, pozbawionych jakiegokolwiek wygód. Przychodzą do zakładów nowi robotnicy, przeważnie ze wsi. Trzeba im dać mieszkania. Cóż, kiedy ich nie starcza. Znajdzie się tu i tam tepak — biurokrata, albo i wróg. Wiele szkody niełatwo uczyni, zanim się go

W ambulatorium ZPB im. Armii Ludowej dzieci robotników otoczone są troskliwą opieką.

Fot. — A. J.

Szkoła życia

wiatu sierażdzkiego. W domu było ich czworo. — Przed wojną — opowiada — ciężko było. Nie marzyliśmy o szkole, o kształceniu się. Dopiero w Polsce Ludowej Janek ukończył szkołę podstawową, trzyletnią szkołę rolniczą. Wreszcie jako przodownik nauki skończył liceum weterynaryjne. Młodszy jego brat znalazł się w szkole podoficerskiej.

Obawiałem się trochę służby wojskowej — mówi Janek. — A w wojsku jest naprawdę przyjemnie. Jakże serdeczny stosunek oficerów do żołnierzy. Pokochałem żołnierkę.

W tym samym co Janek Kurzawa pododdziale służy Stanisław Trybs.

Jadzia Ciszewska. Imię jej jest dzisiaj na ustach wszystkich tkaczy i tkaczek z oddziału II, ba, całej załogi ZPB im. Armii Ludowej. Wybrana została przecież przez młodzież delegatką na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Nie lada to wyróżnienie. Ale też i w pełni na nie zasłużyła. Producentka tkacka, organizatorka i kierowniczka brygady im. Janka Krasickiego, aktywistka ZMP, jest całym sercem oddana sprawie budowy socjalizmu. Godnie będzie reprezentować naszą młodzież poza granicami naszego kraju, wśród delegatów całego świata.

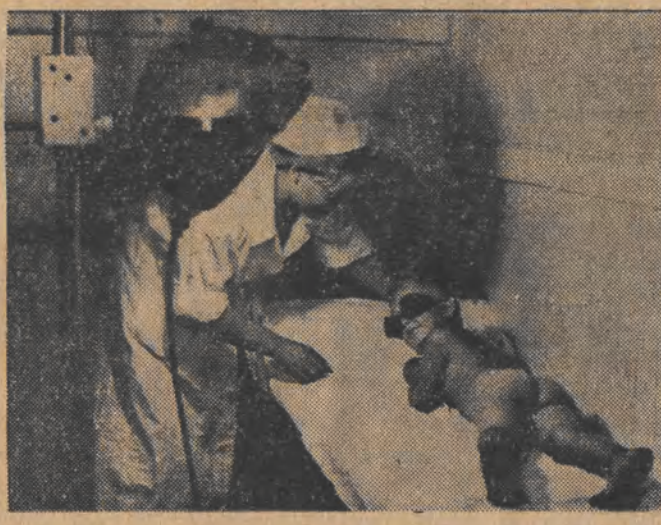
Wiktoria Zielonka, jedna z przodujących tkaczek w ZPB im. Armii Ludowej, wybrana została na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Można by tu przytoczyć dziesiątki, setki nazwisk. A wszystkie to ludzie świadomi swych zadań i celów, prawdziwi gospodarze. Takich jak oni w mieście i na wsi, w całym kraju są miliony. Albowiem Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego.

Wiele cennych zobowiązań podjęła załoga ZPB im. Armii Ludowej.

Przeładowując meldunki z ostatnich dni, uważnie patrzymy się liściami. Wazymy, zobowiązania zostały nie tylko wykonane, ale przekroczone. Załoga ZPB im. Armii Ludowej nie zawiodła, dotrzymała słowa, poobnie jak setki innych, jak miliony ludzi pracy w całym kraju. Inaczej być nie może, bo te zobowiązania podejmowali i składali przyrzeczenia gospodarze, obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

J. KRYGIER



W ambulatorium ZPB im. Armii Ludowej dzieci robotników otoczone są troskliwą opieką.

Fot. — A. J.

Wdzięczni partii i władzy ludowej

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy...

Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespolowej...

(Z Art. 10 Konstytucji PRL)

A otóż i one. Ołbrzymi „Urus” i kraczące się śmigły na garniacha sноповізачки. Reszta maszyn nurza się w łanie wysokiego żyta. Raz po raz na bok odpada tegi sноп. Sнопów tych przybywa. Setała się w równe rzędy. Wielkie, ciężkie. Są symbolem dostatku, widomym, namacalnym znakiem wyższości gospodarstwa zespolowego nad indywidualnym.

Wieczór... Cichy, ciepły, lipcowy wieczór. Jak dobrze jest w taką porę uisnąć na przybicie chaty. Podumać. Przed domem przewodniczącego spółdzielni w Smolcach zebrał się niemal wszyscy członkowie spółdzielni. Rozmawiają o ubiegłych dniach, a potem — w ogóle o życiu w spółdzielni.

Z dawien dawna najdotkliwszą bolączką chłopów z gromady Wólka w gminie Gostków był brak paszy dla bydła. Łąki były, ale brak było życiodajnej wody. Nie nawodnione rodziły kłopotliwą trawę. Na zarządzenie zjazdu w Polsce przedwzrostowej nie było sposobu.

W czerwcowo popołudnie roku 1951 po wsi krążyła wieść, że przejechał inżynierowie z Urzędu Wodno-Melioracyjnego w sprawie nawodnienia łąk.

Zebrał się chłopów w gromadzie Wólki. Przewodniczącym Prezydium Gminnej Rady Narodowej zabrał głos.

— Rozporządzamy walkę z posuchą. Przez zmniejszenie i uprzążenie łąk umożliwimy

taknął. Rozwiązali wór. Zasnurzyli po łokcie ręce w swym, tłustym ziarnie jęczmienia i przespypywali je przez palce z lubością.

— Dorodne, jo dorodne — rzekli z uznaniem magazynier. Wazyl kolejno worek po woreku i zsyppali plon swej pracy do pustego magazynu. Zboże spółdzielców ze Smolch było pierwszym ziarnem do starczonym państwu w ramach obowiązkowych dostaw za rok 1953 w gminie Grabów.

Aktem tym zrealizowali oni podjęte przez siebie zobowiązania, że do dnia 22 Lipca dostarczą państwu zebrane na swych polach ziarno jęczmienia i rzepaku.

Z daleka niesie się łokowe głosy. Ranna rosa nie tłumy dzwielek. W miarę zbliżania się do spółdzielni, go pola w Smolcach, dzwieleki te potężnieją. A chwilę

Syn przodującego spółdzielni produkcyjnej w Smolcach — Jan Bednarek i spółdzielca, Adam Andrzejczak, dokonują podorywek.

Rankiem 14 lipca br. pod magazyn Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Grabowie w pow. kieleckim, zajeżdżał wóz. Ciężkie, pełne zboża worki kopast wypelniały skrzynie ogromnej platformy.

— Jest tam kto? — krzyknął Józef Bednarek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Smolcach — stukając energicznie do zamkniętych drzwi magazynu.

Za budynek wyłonił się magazynier. — Przyjmijcie ziarno — zwrócił się do niego Bednarek. — Nasze spółdzielce ziarno, dla państwa — dodał z dumą Jan Izidorczyk — Tegoroczne? — zdziwił się magazynier. Bednarek przy-

Soltyś gromady Wólka — Józef Krawczyk, wraz z żoną zwozi żyto do stodoły.

można już rozróżnić basowe dudnienie traktora i charakterystyczny chrząst sноповізачки.

Na sporządzenie planów i pracę zachową państwa, chłopcy z Wólki rozwinięli hodowlę a tym samym podnieśli na wyższy poziom ich stopę życiową.

Minął rok. Zbliżył się termin sianokosów... Na zmolorowanych działkach trawa wyrosła po pas, zbierano z nich po 60 q siano z 1 ha.

W br. zaś chłopcy posłanowili dla uczczenia dziesiątej rocznicy PKWN nawodnić 10 ha pastwisk.

Skwarne lipcowe popołudnie. Z nieba spływa żar. Najodpowiedniejsza pora do zwózki zboża. Toteż w gromadzie Wólka trwa intensywna praca. Skrzypią wyładowane kopniaki wozy. Słody wypełniają się pięknym żytem, złoścym jęczmieniem i rudawą pszenicą. Plony są wysokie, rośnie bogactwo wólkowskich chłopów. Wnikł ich ofiarnej pracy. No, bo jakie. Do dnia 18 lipca zakończyć całkowicie koszenie jęczmienia, żyta i pszenicy, dokonać podorywek na około 20 proc. ściernisk, obsiać około 20 ha poplonami, to przecież nie lada osiągnięcie.

Komu zawdzięczają chłopcy z Wólki swe osiągnięcia? Odpowiedź jest jedna — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i władzy ludowej. Dzięki polityce naszej, partii i rządu możliwe było zrealizowanie podstawowej potrzeby chłopów z Wólki — zmolorowanie łąk i pastwisk. Dzięki polityce partii i rządu dziesiątki synów i córek chłopów z Wólki, stanowiących dawniej tak zwane zbędne rące znalazło zatrudnienie w rozbudowywującym się przemysłu.

Pamiętają chłopcy z Wólki, kto ulżył im w ich ciężkiej doli, pamiętają i są wdzięczni ludowej ojczyźnie. Dlatego z niezdrówną ofiarnością realizują chłopcy z Wólki swoje zobowiązania lipcowe.

S. CZARNECKA

J. BUDZIŃSKI

Żołnierze poznają drogę walki i dywizji Wojska Polskiego.